

Wojciechowski, to takie polskie nazwisko... A jednak...

Na blogu Janusza Wojciechowskiego znalazłem artykuł z 25.V.2009 r. p.t. „Walkę o prawdę historyczną zacznijmy od siebie „.

Wypowiedź jest na tyle ciekawa, że przytoczę ją w całości.

1. I co tu czepiać się „der Spiegla” ,że obarczył Polaków współpracą za Holocaust i tak dobrze, że nie całą winę na nas zwalili.

Dlaczego akurat Niemcy mają być piewcami prawdy o naszej historii, skoro my sami tej prawdy nie chcemy ?

2. Właśnie czytam o kolejnym zamęcie w związku z obchodami upamiętniającymi ofiary zbrodni UPA na Wołyniu i Podolu . MSZ wycofuje się z patronatu nad rocznicową konferencją , a Uniwersytet Wrocławski zamknął przed nosem drzwi księdzu Isakowiczowi – Zaleskiemu, żeby na konferencji o Wołyniu nie mówił.

Sam zbierałem cięgi , gdy w 2004 roku jako wicemarszałek Sejmu patronowałem wystawie i konferencji naukowej poświęconej zbrodniom wołyńskim. W wolnej Polsce , tak jak w PRL-u , pamięć tych zbrodni pielęgnować należy po cichu, albo zgoła w konspiracji.

3. Strasznie nas w Polsce uwiera ten Wołyń. Taka nieprzyjemna sprawa. Wspominanie tych dzieci nadzianych na sztachety , tych rozprutych brzuchów kobiet i przecinanych piłą mężczyzn , te całe wsie palone żywcem w kościołach – i po co to wspominać ?

Kombatanci UPA popierali naszego przyjaciela Juszczenkę , na Ukrainie stoją pomniki przywódców UPA Bandery i Szuchewycza , a tu jacyś niepoprawni politycznie awanturnicy ciągle ten Wołyń i Wołyń. Dość już z tym Wołyniem...

4. Przecież to nie było żadne ludobójstwo, żadne tam wielkie zbrodnie . I wcale nie zginęło tam wielu ludzi, góra ćwierć miliona. Incydenty były wzajemne, to ukraińska wioska napadła na polską, to polska na ukraińską. Wyrażmy ubolewanie , przeprośmy się nawzajem , nazwijmy to godnymi pożałowania wypadkami i przestańmy już opowiadać o tym rżnięciu piłą !

W imię politycznej poprawności tak by chciało w Polsce bardzo wielu.

5. W odniesieniu do jednej z najstraszniejszych zbrodni naszych czasów , popełnionej na polskim narodzie , słowo ludobójstwo nie przechodzi nam przez gardło . Sami umniejszamy liczbę ofiar i przyjmujemy absurdalną tezę o wzajemności zbrodni. No tak , jeśli Ukraińcy podpalili i mordowali wieś , a Polacy w samoobronie zabili pięciu banderowców, to ofiary rzeczywiście były obustronne. Albo jeśli UPA zabijała ukraińskiego męża za to, że nie chciał zabić swojej polskiej żony, to liczba ofiar rzeczywiście była równa po polskiej i ukraińskiej stronie.

Ale na miły Bóg – czy to Armia Krajowa, czy jednak UPA zarządziła czystkę etniczną Polaków ?

6. Nie oczekujmy od Niemców prawdy o Holokauście i o tym, że mordowali Polaków. Nie oczekujmy od Rosjan prawdy o, Katyniu.

Po co oni mają się przyznawać do własnych zbrodni, skoro my Polacy nie przyznajemy się do własnych ofiar ?

Walkę o prawdę historyczną zacznijmy od siebie.

Janusz Wojciechowski.

W Gazecie Wyborczej znalazłem z kolei artykuł też Wojciechowskiego, tyle tylko, że Marcina p.t. „Rzecznik praw kresowiaków”. Niby też to samo polskie nazwisko „Wojciechowski”, a jakże odmienna postawa pewnie Polaka. Bo oto red. Marcin napisał :

„Tylko na prawdzie można zbudować porozumienie z Ukraińcami – ogłosił rzecznik praw obywateli

telskich Janusz Kochanowski na konferencji „Państwo a pamięć ofiar. Nieupamiętnione ofiary zbrodni wołyńsko – małopolskiej”. Konferencja była festiwalem środowisk kresowych spod znaku „Naszego Dziennika” oraz nowego guru Kresowiaków ks. Tadeusza Isakowicza Zaleskiego. Nie stawili się przedstawiciele MSZ ani Andrzej Przewoźnik, szef rządowej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

I dobrze ,bo zestaw nazwisk nie wróżył nic dobrego . Wg księdza Zaleskiego i kresowiaków w latach 1943-44 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej doszło do ludobójstwa Polaków, za które wyłączną winę ponoszą ukraińscy nacjonałiści.

Nie chcą pamiętać o kontekście tej zbrodni : o złej polityce II RP wobec mniejszości – zwłaszcza ukraińskiej – która zwiększała wrogość obu narodów przed II wojną światową , o akcjach odwetowych polskiego podziemia , w których ginęli ukraińscy cywile.

Kresowiaci ignorują ukraińskie spojrzenie na tamte wydarzenia . Podczas niedawnej promocji książki badającego te sprawy kijowskiego historyka Ihora Iliuszyna w Warszawie autor został zakrzyczany.

Żądają by ich prawda o tragedii wołyńskiej była jedyna, słuszna i oficjalna. RPO pomaga im, podpierając się biblijną maksymą „Prawda nas wyzwoli” . Tą samą, którą używają zwolennicy lustracji , manipulowania historią do celów doraźnych i politycznych [...].

Dalej Marcin W. [...] dedykuje Januszowi Kochanowskiemu i wszystkim, którzy w polsko – ukraińskim sporze o historię przez wszystkie przypadki odmieniają słowo „prawda”[...] wywody prorektora Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie Myrosława Marynowycza :  
[...] „To, że prawda nas wyzwoli , przynajmniej teoretycznie przyswoiliśmy. Ale to, że wyzwala jedynie ta prawda , którą wypowiada się z miłością , przychodzi nam znacznie trudniej . Tłuczemy się więc naszymi prawdami po ciemieniu , jeszcze bardziej po sercach – i chodzimy tak samo zniewoleni, jak chodziliśmy „[...]”.

Dwa te same nazwiska – „Wojciechowski”...

Jeżeli artykuł p. Janusza wyzwala we mnie uczucie miłości i żalu za dziesiątkami tysięcy bestialsko pomordowanymi ludźmi, za to tylko, że byli Polakami, to wywody p. Marcina budzą we mnie wątpliwości, czy wszyscy tutaj w Polsce wywodzimy się z kręgu europejskiej cywilizacji. Jak mógłbym pałać miłością do oprawców , którzy bestialsko wymordowali setki tysięcy bezbronnych Polaków ale i Żydów , Ormian, Czechów i swoich – Ukraińców ?

Wg p. Marcina W. powinniśmy w sprawie zbrodni nacjonalistów ukraińskich zamilknąć, bo równoważy on nasze i Ukraińców winy, tak jakby jednakowe winy ponosili ratujący własne życie i ci co to życie odbierali.

Jeżeli tak, to zamilczmy może o bezmiarze tragedii nie tylko na Wołyniu i w całej Małopolsce Wschodniej – milczmy też np. o Katyniu, Powstaniu Warszawskim, Oświęcimiu i setkach innych miejsc tragedii naszego Narodu. Niech „Marcinowie” , Sikorscy, Kaczyńscy, Komorowscy traktują tragedię wybiórczo. [...] „nie tłuczmy się więc naszymi prawdami po ciemieniu , jeszcze bardziej po sercach i nie chodźmy tak samo zniewoleni, jak chodziliśmy „ [...]” .  
Posłuchajmy prof. Myrosława Marynowycza i p. Marcina W.

A swoją drogą mówiąc już całkiem poważnie zastanawiam się skąd biorą się tacy Marcinowie. Czy aby nie ze środowisk post banderowskich ? A może ze środowisk z odradzającego się OUN-u?

Posłużę się dla wsparcia swoich przypuszczeń wiedzą zaczerpniętą z prac Ukraińca ,przez lata badającego środowisko nacjonalistów ukraińskich Wiktora Poliszczuka.

(1). Po rozbiciu w Polsce głównych sił UPA w 1947 r.- sztabów kierownictwa OUN z jego gł.

prowidnykiem na tzw. „Zakierzoński Kraj” - Staruchem Stanisławem ps. „Stiach” i głównodowodzącym UPA Myrosławem Onyszkiewiczem ps. „Orest” - Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) nie przestała działać , a przeszła niemal całkowicie na działalność szpiegowską. Ta działalność była jednak w całości kontrolowana przez polskie organa bezpieczeństwa , które wykorzystwały do tego celu (zwerbowały) szefa służby bezpieczeństwa w III okręgu OUN Leona Łapińskiego ps. „Zenon”, któremu nadano pseudonim „Bogusław”. Siatka szpiegowska OUN była w całości kontrolowana , a w 1954 r. wszyscy jej uczestnicy zostali aresztowani i osądzeni.

Tak więc do okresu przemian w Polsce , które nastąpiły w 1989 r., OUN w Polsce praktycznie nie działało.

Po przemianach OUN natychmiast odrodziła się w Polsce w nowym składzie i zaczęła aktywnie działać w nowych warunkach : legalnie ( tam gdzie się da ) i nielegalnie.

22 czerwca 1990 r. prowid OUN podjął super tajną 60 stronicową uchwałę , w której szczegółowo nakreślił metody działania i postępowania nastawione na długofalową działalność w Polsce.

Główne kierunki działania zawarte w uchwale to m. innymi :

- wybielanie w świadomości społeczeństwa okrutnych zbrodni UPA, do jakich doszło na Wołyniu oraz w woj . lwowskim , tarnopolskim , stanisławowskim i w Polsce – po wojnie.

By te cele osiągnąć uchwała OUN zaleca: wymuszać na Polakach przyznawanie się do anty ukraińskich akcji i potępienia przez nich samych pacyfikacji i rewindykacji przed wojną i „haniebnej operacji „Wisła” po wojnie.

Należy przenikać do polskich organizacji, tam gdzie jest to możliwe i lansować nasz punkt widzenia .

Cierpliwie, ale uparcie zyskiwać zwolenników wśród Polaków , a tam gdzie to najbardziej celowe, nie żałować środków z Funduszu Wyzwolenia Ukrainy.

Ważne jest także w obecnej chwili postawienie na porządku dziennym tzw. akcji „Wisła” . Dążyć by stała ona na forum polskiego parlamentu i żeby sami Polacy ją potępiili jako ludobójstwo.

Autorem ich nie może być Mokry ( były poseł Sejmu RP ) , lecz ktoś z Polaków.

Przeznaczyć na to 15-20 tys . Dolarów USA. ( Źródło : W. Poliszczuk - „Gorzka prawda – zbrodnicość OUN UPA – str. 375-377 ).

Oczywiście nie sposób tutaj przedstawić wszystkich zaleceń tej uchwały, ale na podstawie tego co się dzieje w Polsce , można stwierdzić, że jest ona konsekwentnie realizowana.

Nie ma żadnego wypracowanego planu wobec działalności nacjonalizmu ukraińskiego , gloryfikującego jawnie tradycje hitlerowskich faszystów spod znaku SS.

3 sierpnia 1990 r. Senat RP, pod presją senatorów ukraińskiego pochodzenia – prof. Romana Dudy z Uniwersytetu Wrocławskiego i Mieczysława Trochimiuka z Podlasia, przy poparciu senatora Andrzeja Wielowiejskiego, o którym w „Na Rubieży” nr 3/2006 ,str. 2 napisano: [...] „ślepa nienawiść do systemu ustrojowego PRL i osobiste doznania krzywdy od tego ustroju , przesłoniły realizm myślenia i poparł banderowsko – ounowski projekt uchwały potępiający operację „Wisła”[...].

Ukraińskim nacjonalistom udaje się polskimi rękami usuwać pomniki , pamiątkowe tablice i nazwiska bohaterów ze szkół oraz nazwy ulic, które dokumentowały ogromny wysiłek dla przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa na rubieżach południowo – wschodniej Polski.

Równocześnie sami stawiają bezkarnie , a czasem o zgrozo przy udziale władz polskich pomniki „bohaterskiej” UPA , ( Jaworzno, Werchrata, Monasterz , Hruszowice, Pikulice , Pawłokoma i w

co najmniej 150 innych miejscach ).

Odbyło się wiele konferencji „naukowych” , pokazano wiele reportaży telewizyjnych i zamieszczono sporo artykułów w prasie.

Natomiast rozbija się skutecznie konferencje poświęcone ofiarom ich zbrodni , uniemożliwia się ( wskutek interwencji ukraińskich ) uczestnictwa w konferencjach oficjalnych osobistości z Rządu, Sejmu i Senatu, a sam prezydent Kaczyński nie ma odwagi wypowiedzieć całej prawdy o zbrodniach na Kresach i np. wycofał swój patronat nad uroczystościami obchodów 65 lecia zbrodni dokonanych na Kresach Południowo – Wschodnich . W tym czasie przyjął patronat nad Festiwalem Kultury Ukraińskiej . Kiedy serca Kresowiaków krwawiły żalem za pomordowanymi dziesiątkami tysięcy swoich bliskich – prezydent i marszałek Sejmu trwali w zabawowym nastroju , na krótko tylko przerwany tonem żalobnym, ale nie za Polaków, a za Ukraińców zmarłych wskutek sławnego głodu na Ukrainie.

Na koniec zadam pytanie – jak długo jeszcze będziemy musieli to znosić ?

A do Kresowiaków i ich sympatyków – do Polaków apeluję .

Utrwalajmy pamięć wszystkich tragicznie zmarłych i cierpiących w tamtych latach, niezależnie od miejsc, gdzie się dokonały zbrodnie, niezależnie od narodowości ofiar nacjonalizmu ukraińskiego.

Nie pozwólmy aby ziściły się dążenia i nadzieje OUN i ich popleczników, którzy czekają na biologiczne rozwiązanie problemu kresowego. Na wymarcie nas Kresowiaków, pielęgnujących pamięć o swoich bliskich , by nie miał kto przypominać tamtych zbrodni.

Przekazujmy pamięć o holokauście kresowym następnym pokoleniom. Wbrew władzom budujmy pomniki, twórzmy tablice pamiątkowe ,aby ta pamięć trwała po wsze czasy. Dążmy do likwidacji pomników i upamiętnień poświęconych chwale naszych katów z OUN UPA . To kolejna zbrodnia, że takie upamiętnienia trwają na polskiej ziemi !

Bibliografia:

- blog Janusza Wojciechowskiego,  
„Gazeta Wyborcza”
- (1) „Echo Rzeszowa”,  
Wiktor Poliszczuk „ Gorzka prawda – zbrodnicość OUN UPA.